
Czym jest, komu jest potrzebne i do kogo należy dziedzictwo kulturowe?

Zbigniew Kobyliński

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy definicji dziedzictwa kulturowego, jego wartości dla społeczeństwa oraz problemu jego własności i konfliktów, które wokół własności dziedzictwa kulturowego powstają.

Wytwory człowieka, a także wytwory natury, które posiadają wartości duchowe, możemy nazwać dobrami kultury. Dziedzictwem kulturowym jest natomiast ta część dawnych dóbr kultury, która uznana została za wartościową przez kolejne, następne pokolenia i dzięki temu dotrwała do chwili obecnej. Pojęcie zabytku najstosowniej jest zarezerwować dla dawnych materialnych dzieł człowieka. W ostatniej ćwierci XX wieku zauważono, że zjawiska kulturowe mają charakter zasobów, analogicznie do zasobów naturalnych. Dziedzictwo kulturowe jest zasobem ograniczonym, nieodnawialnym i narażonym na zniszczenie zarówno w wyniku działania czynników zewnętrznych, np. rozkładu wynikającego z upływu czasu, jak też w wyniku nadmiernej i niekontrolowanej konsumpcji. Co więcej, zasoby kulturowe są przedmiotem własności wspólnej i trzeba nimi mądrze zarządzać w interesie publicznym.

Większość teoretyków za najważniejsze kryteria uznania danego obiektu za należący do kategorii dziedzictwa kulturowego uważa wartość poznawczą i wartość emocjonalną, łącznie określając je często mianem „wartości historycznych” czy „wartości zabytkowych”. Wartość dziedzictwa kulturowego jest wielowymiarowa i może być mierzona na wielu skalach. Niektóre z wartości dziedzictwa są wartościami uniwersalnymi, transcendentnymi, obiektywnymi i bezwarunkowymi. Inne wartości będą miały charakter zrelatywizowany do konkretnego kontekstu społecznego czy kulturowego ich odbiorcy.

W odniesieniu do własności dziedzictwa kulturowego, autor – po rozważeniu różnych teorii dotyczących tego zagadnienia – proponuje przyjąć teorię wspólnej własności, której konsekwencją jest zasada wolnego dostępu do wartości dziedzictwa kulturowego. Dziedzictwo kulturowe musi być własnością publiczną w takim sensie, że każdy winien mieć równy dostęp do duchowych wartości, jakie to dziedzictwo w sobie zawiera. Nie oznacza to jednak wcale konieczności wywłaszczenia prywatnych właścicieli poszczególnych obiektów tworzących dziedzictwo kulturowe. Z punktu widzenia idei wolnego dostępu nie jest bowiem ważne, kto jest właścicielem substancji danego obiektu w sensie prawnym, jeśli tylko korzystanie z tego prawa własności nie narusza interesu publicznego.

1. Co jest dziedzictwem kulturowym, a co nim nie jest?

Termin „dziedzictwo kulturowe” pojawia się obecnie coraz częściej w języku nie tylko nauki, ale także publicystyki i polityki¹. Nie oznacza to jednak, że zakres pojęciowy tego terminu jest powszechnie uzgodniony i jednoznacznie rozumiany; brak jest bowiem jakiegś jednej przyjętej przez wszystkich jego definicji. Co więcej, w piśmiennictwie z zakresu prawa ochrony zabytków [np. Zeidler red. 2010], jak też i w teorii, i w praktyce konserwacji zabytków pojawiają się – niekiedy stosowane wymiennie – inne terminy, takie jak „zabytek”, „dobro kultury” czy „zasoby kulturowe”. Próbując uporządkować zakresy znaczeniowe tych pojęć, zauważyć trzeba przede wszystkim, że wszystkie objęte nimi obiekty czy zjawiska, wyróżniają się tym, że są nośnikami pewnych wartości, które ogólnie nazwać możemy kulturowy-

¹ Internetowa przeglądarka Google w lipcu 2011 roku wykazuje 422 tys. użycy tego terminu w języku polskim w pierwszym przypadku (do czego dodać należy 43,6 tys. faktów użycia pokrewnego terminu „dziedzictwo kulturalne”), a aż 17,7 mln przypadków użycia tego terminu w jego wersji angielskiej – *cultural heritage*.

mi. Wartości kulturowe to wartości, które – jakby powiedział Seneka – mają „godność” (czyli – według terminologii Henryka Elzenberga – są to „wartości perfekcyjne” [Elzenberg 2002, zwł. s. 98-99; por. też Hostyński 2002, s. 10-24] lub po prostu – jak to ujmuje Beata Witkowska-Maksimczuk – „wartości duchowe”, które *pojawiają się w wyniku zbiorowego wysiłku całej ludzkości i tworzą obiektywną sferę bytową* [Witkowska-Maksimczuk 2003, s. 83]).

Wytwory człowieka, a także wytwory natury², które posiadają wartości duchowe, możemy zatem nazwać dobrami kultury. Jak pisze Edmund Małachowicz, dobrem kultury jest *każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa i rozwoju kulturalnego ze względu na wartość historyczną, naukową lub artystyczną* [Małachowicz 2007, s. 16]. Będzie to zatem pojęcie najszerze, oznaczające wytwory zarówno współczesne, jak i dawne, zarówno materialne (przedmioty), jak i niematerialne (teksty, melodie, opowieści, rytuały, gesty, zwyczaje [por. np. Jodelka-Schreiber 2009, zwł. s. 115-119]), będące dziełem zarówno człowieka, jak i natury, jeśli tylko posiadają one wartości duchowe.

Dziedzictwem kulturowym jest natomiast ta część dawnych dóbr kultury, która uznana została za wartościową przez kolejne, następne pokolenia i dzięki temu dotrwała do chwili obecnej. Chociaż bowiem w pojęciu dziedziczenia zawarte jest raczej przekonanie o braku jakiegokolwiek selekcji tego, co dziedziczymy³, to jednak wiadomo, że społeczności ludzkie częstokroć uznają część tego spadku za niegodną zachowania czy wręcz niepożądaną [por. np. Gutowska 2003]. Można zatem powiedzieć, że dziedzictwo kulturowe, chociaż składa się z wytworów dawnych, jest w znacznym – być może najwyższym – stopniu produktem terażniejszości, jest współczesnym konstruktem społecznym, przypisywanym w ciągłym procesie przemian wciąż nowym zjawiskom z przeszłości [por. np. Schouten 1995, s. 21; Jensen 2000, s. 38.; Tomaszewski 2000.; Meskell 2005, s. 136.; Matthews 2006, s. 87; Albert 2007, s. 51; Ashworth 2007, s. 32; Erdósi 2007, s. 88-89; Murzyn 2007, s. 139 i 153; Schröder-Esch 2007, s. 277 i 281].

Pojęcie „zabytku” posiada niezwykle ciekawą i skłaniającą do refleksji etymologię. Jak pisał niegdyś Zygmunt Gloger, *‘zabyć’ w języku staropolskim oznacza ‘zapomnieć’, a więc obiekt ‘zabytkowy’ to obiekt zapomniany, porzucony, opuszczony* [cyt. za: Kadłuczka 2000, s. 6]. Również współcześnie w języku potocznym termin „zabytek” ma w naszym kraju często konotacje negatywne i używany jest dla określenia czegoś przestarzałego, o czym właśnie należy jak najszybciej zapomnieć. Inaczej tłumaczył etymologię słowa „zabytek” Samuel Bogumił Linde w swoim *Słowniku języka polskiego*, wydanym w latach 1807-1814 w Warszawie, który definiował „zabytek” jako *pozostałego co z byłych rzeczy* [Linde 1814, t. VI, s. 604]; podobnie Aleksander Brückner definiował „zabytek” jako *to, co z dawnego bytu po-*

² Na przykład naturalna forma skalna Ayers Rock w Australii ma istotne wartości duchowe dla Aborygenów i została w roku 1994, pod nazwą Uluru-Kata Tjuta, wpisana na *Listę światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego*. Także istoty żywe mogą mieć wartości duchowe: stado wędrujących karibu, zwane The Porcupine Herd of Caribou, liczące ponad 120 000 zwierząt przemieszczających się po rozległych terenach położonych na północ od Kręgu Polarnego, posiada wartości duchowe dla ludu Vuntut Gwitchin żyjącego w północnej Alasce i na Terytorium Yukonu w Ameryce Północnej, mając zasadnicze znaczenie dla tożsamości kulturowej tych Rdzennych Amerykanów [King 2006, s. 243].

³ Jak powiedział Zygmunt Bauman, nie możemy *decydować o tym, co ze schedy przekazanej w dziedzictwie warte zachowania [...] uszak dziedzictwo to właśnie tyle, co brak wyboru, dar, o jaki obdarowany nie prosił, a jakiego odmówić nie ma prawa* [Kon-gres... 2002, s. 108-109].

zostało [zob. też Gieysztor 2000, s. 157; Pruszyński 2001, t. I, s. 40, 74-75]. W wielu językach europejskich pojęciem odpowiadającym polskiemu „zabytkowi” jest „monument” – słowo o etymologii łacińskiej, pochodzące od rzeczownika *monumentum*, utworzonego od czasownika *moneo* i oznaczającego znak pamięci. W języku polskim „monument” oznacza raczej „pomnik”, a więc dzieło stworzone specjalnie dla upamiętnienia jakiegoś wydarzenia czy postaci. W języku niemieckim rzeczownik *Denkmal* także pochodzi od czasownika *denken* – „myśleć”, „wyobrażać sobie”, a także „pamiętać”, oraz od rzeczownika *Mal*, oznaczającego „znak” lub „znamie” [Arszyński 2007, s. 12].

Współczesna encyklopedyczna definicja głosi, że zabytek to *obiekt (ruchomy lub nieruchomy), a także zespół obiektów lub miejsc, które stanowią świadectwo epoki lub zdarzenia, i mający wartość historyczną, naukową, kulturalną, artystyczną i z tej racji podlegają ochronie prawnej* [Nowa encyklopedia powszechna PWN 1997]. Ustawa z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami definiuje to pojęcie w następujący sposób: *nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową*⁴. Wydaje się, że – zgodnie z intuicjami przytoczonych wyżej myślicieli – najśluszniesze jest stosowanie pojęcia „zabytku” w stosunku do dawnych materialnych dzieł człowieka (podobnie definiował to pojęcie już Alois Riegl [1903; cyt. za: Małachowicz 2007, s. 522; zob. też Witkowska-Maksimczuk 2003, s. 88]).

W ten sposób otrzymujemy 3 coraz mniejsze zakresy pojęciowe: „dobra kultury” jako najszersza klasa obiektów, „dziedzictwo kulturowe” jako jej podzbiór i wreszcie „zabytki” jako podzbiór klasy obiektów objętych terminem „dziedzictwa kulturowego”⁵.

Dziedzictwo archeologiczne natomiast jest po prostu pewną szczególną częścią dziedzictwa kulturowego, której podstawą wyróżnienia jest, jak głosi *Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym*, przyjęta przez ICOMOS w roku 1990, konieczność zastosowania metod archeologicznych w celu odkrycia go i uzyskania o nim podstawowych informacji.

Dla teorii i praktyki zabytkoznawstwa i konserwatorstwa niezwykle ważne okazało się uznanie, w ostatniej ćwierci XX wieku, że zjawiska kulturowe mają charakter zasobów, analogicznie do zasobów naturalnych. Otóż, traktując dziedzictwo kulturowe w kategorii zasobów, zwracamy uwagę na jego niezwykle ważne z punktu widzenia teorii zabytkoznawstwa cechy: dziedzictwo kulturowe – tak rozumiane – jest zasobem ograniczonym, nieodnawialnym i narażonym na zniszczenie zarówno w wyniku działania czynników zewnętrznych, np. rozkładu wynikającego z upływu czasu, jak też w wyniku nadmiernej i niekontrolowanej konsumpcji [Kobyliński 2001b]. Co więcej, zasoby są przedmiotem czyjejs własności i zazwyczaj podlegają eksploatacji, można (i trzeba) nimi zatem zarządzać w czyjś interesie [Szymgin 2007, s. 134]. Pojęcie „zasobów” otwiera zatem całkiem nowe obszary refleksji teoretycznej i działalności praktycznej.

⁴ Ustawa z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, art. 3 pkt. 1. Również Pruszyński [2001, t. I, s. 74] definiował zabytek jako świadectwo przeszłości i działalności ludzkiej.

⁵ Inaczej ujmuje to zagadnienie Kamil Zeidler [2010, s. 186-187], dla którego „dziedzictwo kultury” ma szerszy zasięg pojęciowy niż „dobro kultury”.

Nader istotne z punktu widzenia zarządzania zasobami dziedzictwa kulturowego jest stwierdzenie, czy zasoby te mają charakter ograniczony i nieodnawialny, czy też – wręcz przeciwnie – są odnawialne i nieskończone. Co prawda, dziedzictwo kulturowe replikuje się poprzez włączanie do jego zakresu coraz to nowych zjawisk, uprzednio nieuznawanych za dziedzictwo (można tu przytoczyć przykład niedawnego uznania pozostałości architektury modernistycznej za dziedzictwo kulturowe [por. np. Gutowska 2008], a w odniesieniu do archeologii – poszerzenie zakresu zjawisk obejmowanych pojęciem dziedzictwa archeologicznego na pozostałości nowożytne, w tym np. na pola bitew, również XX-wiecznych [zob. np. Scott, Babits i Haecker (red.) 2009]), niemniej – w przeciwieństwie do tego, co sugerują niektórzy teoretycy [np. Carman 1998; Holtorf 2001; Holtorf i Schadla-Hall 1999; Ashworth 2007, s. 33] – nie oznacza to, że zasoby dziedzictwa kulturowego są odnawialne, bowiem w przeszłości wytworzona została określona liczba dzieł danej kategorii, które raz zniszczone – nie pojawią się już ponownie [Darvill 1993, s. 6].

Kluczową rolę w procesie identyfikacji dziedzictwa kulturowego odgrywa rzecz jasna system prawny; zazwyczaj jednak zmiany w prawie nie nadążają za przemianami myśli konserwatorskiej i rzeczywistymi procesami społeczno-kulturowego poszerzania się zakresu dziedzictwa kulturowego. Zachodzące współcześnie procesy społecznego tworzenia się dziedzictwa kulturowego charakteryzują się bowiem włączaniem w jego obręb coraz to większego zakresu wytworów dawnych społeczeństw. Jedną z charakterystycznych cech współczesnego zainteresowania historią jest zjawisko antyelitaryzmu dziedzictwa kulturowego, zainteresowanie życiem codziennym w dawnych czasach, „zwykłymi” przedmiotami używanymi niegdyś przez „zwykłych” ludzi [Urry 2007, s. 191-192]. To zjawisko rozszerzania się zakresu pojęcia dziedzictwa kulturowego widoczne jest szczególnie dobrze w odniesieniu do dziedzictwa archeologicznego, które – niegdyś utożsamiane z wytworami sztuki starożytnej – obecnie obejmuje przede wszystkim „śmieci” – przedmioty, które dla ich twórców mogły być pozbawione jakiegokolwiek wartości⁶. Do dziedzictwa kulturowego będą zatem przede wszystkim należały przedmioty czy obiekty wyłączone z funkcjonowania w „żywym” systemie społeczno-kulturowym⁷, a przynajmniej takie, których pierwotna funkcja została zmieniona. Wyjątkiem od tej zasady są te obiekty, których funkcja pozostała niezmienną mimo upływu czasu, np. historyczne świątynie, które nadal pełnią funkcje sakralne, albo historyczne cmentarze, które nadal są miejscem chowania zmarłych.

2. Komu i do czego potrzebne jest dziedzictwo kulturowe?

Poczynając od brzemiennego w skutki wystąpienia w roku 1903 Aloisa Riegla, pierwszego nowoczesnego teoretyka zabytkoznawstwa i konserwatorstwa [Piwocki 1970; Kasperowicz red. 2002; Małachowicz 2007, s. 522-533; na temat poglądów Aloisa Riegla

⁶ Jak powiada Krzysztof Pomian [1996, s. 50], *odpady przekształcają się w semiofory*.

⁷ Na przykład, definiując kolekcjonerstwo, R.W. Belk stwierdza, że jest to *proces aktywnego, selektywnego i pełnego pasji nabywania oraz posiadania rzeczy wyłączonych ze zwykłego użycia* [Belk 1995, s. 67; por. też Dant 2007, s. 160]. W tym rozumieniu, zdaniem Krzysztofa Pomiana [1996, s. 23], współczesne muzea mają wiele wspólnego ze świątyniami Greków i Rzymian, ponieważ *przedmiot wchodzący w krąg sakralny znajduje się odtąd w sferze, z której wyłączone są wszelkie czynności użytkowe* [por. też Harbison 2001, s. 113-114].

zob. też np. Kadłuczka 2000, s. 37-38; Arszyński 2007, s. 107-109], do dzisiaj trwają dyskusje na temat tego, jakich wartości nośnikami są obiekty zaliczane do kategorii dziedzictwa kulturowego. Podsumowując w największym skrócie rezultaty tych dyskusji [Kobyliński 2001a, s. 59-81; 2009, s. 28-38], stwierdzić można, że chociaż oczywista jest wielość i złożony charakter wartości, których nośnikiem jest dziedzictwo kulturowe, większość teoretyków za najważniejsze kryteria uznania danego obiektu za należący do tej kategorii uważa 2: wartość poznawczą i wartość emocjonalną, łącznie określając je często mianem „wartości historycznych” czy „wartości zabytkowych” [por. np. Kurzątkowski 1989, s. 80-81]. Wartość konkretnego obiektu dziedzictwa kulturowego można jednak mierzyć w trzech całkowicie odmiennych wymiarach: finansowym, funkcjonalnym i symbolicznym [Carman 2005, zwł. s. 51-59].

Finansowa „skala pomiarowa” wynika z traktowania dziedzictwem jako towaru [Appadurai 1986; Kopytoff 1986], co z jednej strony znajduje uzasadnienie w istnieniu rzeczywistego rynku zbytu na obiekty będące dziedzictwem kulturowym, a z drugiej z wymogów księgowości i sprawozdawczości, które w wielu krajach wymagają, by instytucje publiczne, takie jak muzea, określały monetarną wartość swoich zbiorów. Przykładem narzucenia takiego systemu wartości obiektom dziedzictwa kulturowego w Polsce może być *Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 1 kwietnia 2004 r. w sprawie nagród za odkrycie lub znalezienie zabytków archeologicznych*⁸, które w par. 3 ust. 3 obowiązuje Generalnego Konserwatora Zabytków do *oszacowania wartości materialnej* znalezione go zabytku archeologicznego. Również ostatnia nowelizacja *Ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* uzależnia zezwolenie na wywóz przedmiotów zabytkowych za granicę od ich wartości monetarnej.

Wartość pieniężną można określić nie tylko w stosunku do przedmiotów ruchomych, ale również w odniesieniu do nieruchomości, nawet w stosunku do takich, które raczej nigdy nie będą mogły stać się przedmiotem wymiany handlowej, np. kościołów czy pomników. W tym przypadku zastosować można bowiem takie miary finansowe, jakie wykorzystywane są np. przy szacowaniu wartości środowiska naturalnego, a mianowicie np. deklarowaną przez badaną społeczność „gotowość do ponoszenia kosztów”⁹ ochrony i zachowania konkretnego obiektu, miejsca czy fragmentu krajobrazu. Inną możliwą miarą finansową, służącą np. do określenia wartości stanowiska archeologicznego czy ustalenia wysokości strat poniesionych przez społeczeństwo w wyniku zniszczenia takiego stanowiska, może być przewidywany koszt przeprowadzenia wykopalisk na jego obszarze i niezbędnych prac powykopaliskowych. Nawet jeśli wartość finansowa jest obiektywna i pozwala na zastosowanie wobec dziedzictwa kulturowego uniwersalnego dyskursu ekonomicznego, co jest niezbędne np. przy planowaniu rozwoju państwa, regionu czy miejscowości, to jednak nie odzwierciedla ona w żaden sposób rzeczywistych wartości, jakie dziedzictwo kulturowe ma dla społeczeństwa.

Druga „skala pomiarowa”, na której można oceniać wartość konkretnego obiektu należącego do dziedzictwa kulturowego, to wymiar jego użyteczności czy – mówiąc inaczej

⁸ Dz. U. z 2004 r., Nr 71, poz. 650.

⁹ Współczynnik określany w ekonomii skrótem WTP (*willingness-to-pay*); przykłady zastosowań w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego zob. Navrud i Ready (red.) 2002.

– funkcjonalności. Oceniając wartość danego fragmentu dziedzictwa zgodnie z tą szkołą myślenia, wziąć musimy pod uwagę nie tylko wartości w danym momencie wykorzystywane użytkowo (wartości konsumpcyjne), ale także i te, które mogą być wykorzystywane w przyszłości [Frey i Pommerehne 1989; Darvill 1995]. „Konsumpcja” dziedzictwa kulturowego przybierać może formy zarówno badań naukowych, edukacji, turystyki i rekreacji, uzasadniania politycznych decyzji, promowania integracji i podtrzymywania solidarności społecznej, wykorzystywania elementów dziedzictwa jako symboli reklamowych, jak też i nielegalnego handlu dla osiągnięcia konkretnych korzyści materialnych. Wszystkie te, tak różne od siebie, formy działań łączy ze sobą postawa wobec dziedzictwa, oparta na dążeniu do pewnego „zysku”, chociaż „zysk” ten może przybierać rozmaite postacie, niekiedy społeczne, niekiedy zaś *stricte* finansowe.

„Użytkowa” szkoły myślenia o wartości dziedzictwa kulturowego pozwala na dokonywanie względnie obiektywnego porównywania ze sobą poszczególnych obiektów na podstawie pewnych ustalonych kryteriów i skal pomiarowych, jest zatem chętnie stosowana przez instytucje powoływane przez państwo w celu ochrony i zarządzania dziedzictwem, zwłaszcza w takich krajach, jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone, w których zakłada się, że selekcja jest mechanizmem nieodzownym w procesie konserwacji dziedzictwa kulturowego [Kobyliński 2000]¹⁰.

Trzecia wreszcie – „symboliczna” – perspektywa oceny wartości dziedzictwa kulturowego opiera się na przekonaniu, że podstawowym celem dziedzictwa jest po prostu bycie dziedzictwem, bycie – jakby powiedział Pierre Bourdieu – kapitałem kulturowym, pozostającym poza, czy raczej ponad, zasięgiem ekonomii. John Carman porównuje dziedzictwo kulturowe w tym znaczeniu do kapitału założycielskiego przedsiębiorstwa – jego celem jest bycie bezużytecznym, a równocześnie bezcennym. Dziedzina, do której odwołują się autorzy rozpatrujący wartość dziedzictwa kulturowego na tej „skali pomiarowej”, nie jest ekonomia, lecz etyka, a właścicielem dziedzictwa jest zgodnie z tą teorią cała ludzkość, obejmująca nie tylko obecne, ale i przyszłe pokolenia [Carman 2005, s. 56-59].

Wartość dziedzictwa kulturowego jest zatem wielowymiarowa i może być mierzona na wielu skalach. Niektóre z wartości dziedzictwa są wartościami uniwersalnymi, transcendentnymi, obiektywnymi i bezwarunkowymi [por. np. Etlin 1996; Throsby 2000, s. 28]. Inne wartości będą miały charakter zrelatywizowany do konkretnego kontekstu społecznego czy kulturowego ich odbiorcy. Taką wartością względną jest niewątpliwie wartość symboliczno-skojarzeniowa, zdolność dziedzictwa kulturowego do skupiania wokół siebie poczucia przynależności do grupy etnicznej czy wzbudzania uczuć patriotycznych. Tę funkcję dziedzictwa kulturowego można opisać jako zapewnianie wewnętrzgrupowej transmisji kulturowej poprzez trwałą rejestrację (zazwyczaj materialną) memów, czyli wzorców, czy replikatorów informacji kulturowej [Dawkins 1996, s. 262-278]. Można zastanawiać się, czy w dzisiejszych czasach globalizacji i europeizacji ta własność dziedzictwa kulturowego nie powinna być uważana za negatywną, podtrzymującą granice i bariery międzykul-

¹⁰ Również i w naszym kraju pojawiają się ostatnio poglądy, że w warunkach transformacji ustrojowej w Polsce trzeba zrezygnować z założenia równocześnie *wszystkich* zabytków [Szymgin 2007, s. 137].

turowe i sprzeczną z tendencją do integracji ludzkości i tworzenia wspólnego dziedzictwa światowego. Przykłady politycznego wykorzystywania dziedzictwa kulturowego do wznoszenia murów między grupami etnicznymi czy narodami zdawałyby się wskazywać na taką właśnie, anachroniczną, rolę tego dziedzictwa w dzisiejszych czasach. *Konwencja UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego* (z 20 października 2005 roku) jednoznacznie uznaje jednak zróżnicowanie kulturowe za wartość godną ochrony i propagowania jako jedną z podstawowych wolności człowieka i wspólne dziedzictwo ludzkości [Jodełka-Schreiber 2009]. Potrzeba poszukiwania własnych korzeni paradoksalnie występuje bowiem w nasilonym stopniu w czasach globalizacji [Kula 2004, s. 179].

Wartością obiektywną dziedzictwa kulturowego jest zatem jego istnienie i jego zróżnicowanie¹¹. Do wartości obiektywnych dziedzictwa kulturowego zaliczyć można także np. wartość artystyczną, czyli doskonałość formalną, warsztatową (ład, harmonia, równowaga, proporcje), podczas gdy wartość estetyczna, czyli piękno – jest już wartością relacyjną, częściowo subiektywną. Inne obiektywne wartości dziedzictwa kulturowego to wartości poznawcze, dzięki którym przedmioty kultury funkcjonują również jako świadectwa historyczne, umożliwiające poznawanie stosunkowo odległej przeszłości.

Z przyjęcia obiektywistycznej teorii wartości¹² wyrasta uniwersalny imperatyw ochrony dziedzictwa kulturowego. Ochrona światowego dziedzictwa kulturowego wynika bowiem z przekonania, iż każda kultura zawiera dobra, które są cenne nie tylko dla jej uczestników, ale i dla całej ludzkości.

Podstawą uznania postulatu uniwersalnej ochrony dziedzictwa kulturowego jest więc z jednej strony – założenie obiektywnego i autotelicznego charakteru związanych z kulturą wartości, z drugiej zaś – dostrzeganie niedoskonałości sposobu istnienia przedmiotów takie wartości realizujących. Ochrona dóbr kultury konieczna jest bowiem dlatego, że cechuje je większy lub mniejszy stopień nietrwałości, co łączy się z możliwością ich całkowitego nawet unicestwienia.

¹¹ Kwestia ta nie jest jednak, oczywiście, tak prosta. Szanując zróżnicowanie kulturowe i uznając je za wartość ubogacającą ludzkość, nie można jednak zapomnieć o tym, że niektóre tradycyjne praktyki kulturowe są sprzeczne z wartościami powszechnie uważanymi w kulturze europejskiej za humanistyczne. Richard Dawkins [2008, s. 435-442] podaje w tym kontekście przykłady tradycji związanych z haitańskim kultem voodoo, celowym okaleczaniem narządów płciowych dziewcząt czy odmową kształcenia dzieci przez amiszów. Powstaje zatem pytanie, czy należy akceptować te tradycje i uznawać je za „wspólny dorobek ludzkości”, czy też zwalczać, niszcząc tym samym dziedzictwo kulturowe konkretnych grup etnicznych lub religijnych, wychodząc z założenia, że to „nasze” wartości są tymi prawdziwymi. Pytanie to, w literaturze postawione niegdyś np. przez Strugackich [1983], pojawia się wielokrotnie w przypadku badań podejmowanych przez antropologów, którzy znajdują się w sytuacji konfliktu systemów wartości własnych i wartości grup badanych [Kobyliński i Połubińska 1982].

¹² Obiektywizm aksjologiczny głosi, że wartości są stałe, choć mogą być nierozpoznane lub błędnie rozpoznane, natomiast, zdaniem zwolenników subiektywizmu aksjologicznego, wartości zmieniają się w zależności od czasu, miejsca i okoliczności jako nadawane przedmiotom przez ich użytkowników. Przyjęcie jednego z tych dwóch skrajnych poglądów na kwestię wartości pociąga za sobą praktyczne konsekwencje. Jeżeli bowiem wartości są obiektywne i stałe – przedmioty czy zjawiska będące ich nosicielami wymagają bezwzględnej ochrony. Jeżeli jednak są zrelatywizowane do miejsca, kręgu społecznego, zapotrzebowania historycznego, również potrzebna ich ochrona może być zmienna w czasie i przestrzeni [por. Gutowska 1999, s. 47].

3. Do kogo należy dziedzictwo kulturowe?

Odpowiedź na tak postawione pytanie, kluczowa z punktu widzenia teorii i praktyki zarządzania zasobami tego dziedzictwa, jest niezwykle trudna do udzielenia. Nie ma w tym względzie jedności wśród wypowiadających się autorów, a wielość i intensywność konfliktów powstających wokół tej problematyki świadczy o stopniu jej skomplikowania. Sherry Hutt wyróżniła 6 odmiennych koncepcji dotyczących prawa własności dziedzictwa kulturowego:

- teorię moralistyczną, która głosi, że dziedzictwo kulturowe winno być własnością jego twórców i ich spadkobierców. Zamykanie zabytków i towarzyszącej im informacji przez kolekcjonerów, naukowców, biblioteki czy muzea jest w takim rozumieniu niewłaściwe;
- teorię internacjonalistyczną, która traktuje zasoby kulturowe jako własność całej ludzkości, uznając, że powinny one należeć do tego, kto może zapewnić im najlepszą opiekę, bez względu na to, skąd pochodzą. Narody czy kraje posiadające obfite zasoby zabytków, powinny być szczęśliwe mogąc podzielić się nimi z innymi krajami czy narodami;
- teorię nacjonalistyczną, która przyjmuje, że dziedzictwo kulturowe powinno należeć do narodu i że jego wartość jest największa wówczas, gdy znajduje się w miejscu swego pochodzenia. Zgodnie z tą teorią uprawnione jest ograniczanie swobody wywozu dóbr kultury za granicę. Teoria ta, oparta na argumentach natury politycznej, nie rozwiązuje jednak wielu problemów, np. kwestii prawa własności dziedzictwa w sytuacji, gdy dane państwo nie jest w stanie zapewnić mu należytej ochrony i konserwacji, gdy aktualne granice polityczne nie pokrywają się z granicami kulturowymi czy wreszcie, gdy władze polityczne danego państwa nie są zainteresowane ochroną dziedzictwa mniejszości etnicznych;
- teorię prymatu prawa, która wychodzi z założenia, że przy rozstrzygnięciu konfliktów dotyczących zabytków najważniejsze jest ustalenie stanu prawnego i kierowanie się zasadą respektowania legalnych praw własności;
- teorię prymatu nauki, która głosi, że fundamentalnym dobrodziejstwem dla ludzkości jest prawo do wiedzy, a zatem prawo do prowadzenia badań naukowych winno być ważniejsze niż wszelkie inne względy przy rozstrzygnięciu konfliktów dotyczących własności zabytków. Teoria ta nie obejmuje swym zainteresowaniem kwestii własności zabytku, byleby tylko zapewniona została możliwość prowadzenia jego badań naukowych;
- teorię prymatu rynku, która opiera się na tezie, że zabytki winny być przedmiotem swobodnego handlu, regulowanego jedynie prawami rynku i niekrepowanego żadnymi innymi względami [Hutt 2004].

Analiza rozmaitych przykładów konfliktów powstających wokół własności dziedzictwa kulturowego [Kobyliński 2009, zwł. s. 101nn.] prowadzi jednak do przekonania, że żadna z wymienionych wyżej teorii nie jest całkowicie słuszna i żadna z nich nie może być stosowana jako uniwersalna podstawa rozstrzygnięć takich konfliktów. Zamiast nich można zaproponować inną teorię, łączącą najszlachetniejsze, w moim przekonaniu, elementy teorii

powyższych, a mianowicie teorię, którą można nazwać **teorią wspólnej własności, której konsekwencją jest zasada wolnego dostępu do wartości dziedzictwa kulturowego**¹³.

Na gruncie współczesnej nauki o prawie i ekonomii wyróżnia się zazwyczaj 4 podstawowe formy własności: własność państwową, własność prywatną, własność grupową i wolny dostęp [Carman 2005, s. 29-31]. W przypadku własności państwowej państwo ma wyłączne prawa decydowania o sposobie i zakresie dostępu do danego obiektu ze strony jednostek, a prawo to realizuje za pośrednictwem powoływanych przez siebie agend, służb i instytucji. W przypadku własności prywatnej wyłączne prawa decydowania o sposobie korzystania z danego obiektu ma jednostka, jednak prawa te mogą być ograniczone zasadą społecznej akceptowalności tego wykorzystania (np. nie można zanieczyszczać środowiska, nawet na terenie własnej nieruchomości). W przypadku własności grupowej prawa własności są dzielone między członków grupy ludzi, którzy z jednej strony mogą powstrzymywać wszystkich, którzy nie są członkami tej grupy przed korzystaniem z danego obiektu, z drugiej jednak ich własne prawa do swobodnego korzystania z tego obiektu ograniczone są nie tylko, jak w przypadku własności prywatnej wymogiem społecznej akceptowalności, ale dodatkowo potrzebą respektowania prawa innych współwłaścicieli do korzystania z tegoż obiektu. W przypadku wolnego dostępu żadne prawa ani obowiązki własnościowe nie są natomiast ustalone.

Historycznych korzeni idei wolnego dostępu można szukać już w zamierzchłych czasach, np. w średniowiecznym angielskim prawie drogi, pozwalającym każdemu na przekraczanie granic własności prywatnej. Idea ta zrealizowana została w międzynarodowych regulacjach dotyczących sposobu korzystania z przestrzeni powietrznej¹⁴, pozaziemskiej przestrzeni kosmicznej¹⁵, obszarów arktycznych półkuli północnej i południowej¹⁶ i otwartego morza¹⁷. Koncepcja wolnego dostępu pojawiła się również na gruncie ekologii, gdzie zwrócono uwagę, że zasoby naszej planety nie powinny z powodu przypadkowego rozmieszczenia geograficznego należeć do pojedynczych osób, zreszeń, państw lub grup narodowych, tak jak nie należy do nikogo powietrze, którym oddychamy [McHalle 1975, s. 28; Brown 1980, s. 29; Blok 1987, s. 56-57].

Jednakże w dziedzinie kultury i nauki idea ta pojawiła się dopiero u schyłku XX wieku i wiąże się ona z rozwojem globalnej sieci Internetu, wynalazku technologicznego, który zmienił oblicze świata w radykalny sposób, stymulując jednostki i instytucje do darmowego udostępniania publicznego swoich dzieł artystycznych i naukowych, wizerunków zabytków, zarejestrowanych plików filmowych czy dźwiękowych [Lessig 2004]¹⁸.

¹³ Bardzo podobny pogląd wyrazili ostatnio Jerzy Menkes i Marcin Menkes [2010], postulujący, by dziedzictwo kulturowe uznać za „wspólne dziedzictwo ludzkości”.

¹⁴ Gdyby niegdyś przyjęte zostało rozumienie własności prywatnej nieruchomości jako rozciągającej się ku górze w nieskończoność, niemożliwy byłby rozwój komunikacji lotniczej [por. na ten temat Lessig 2004, s. 1-3; por. też Rozporządzenie Unii Europejskiej Nr 2150/2005 z dnia 23 grudnia 2005 r. ustanawiające wspólne zasady elastycznego użytkowania przestrzeni powietrznej].

¹⁵ Por. Łukaszk 2006; np. w 1979 roku pod auspicjami ONZ opracowano *Porozumienie dotyczące działalności państwa na Księżycu i innych ciałach niebieskich*. Internet: <http://www.vilp.de/framep08.htm>.

¹⁶ Układ waszyngtoński w sprawie Antarktyki z 1959 roku. Internet: <http://www.arctowski.home.pl/?act=k76>.

¹⁷ Konwencja ONZ o prawie morza z 1982 roku, zwł. art 87-90. Internet: <http://www.vilp.de/Plpdf/p120.pdf>.

¹⁸ W 1983 roku Richard Stallman rozpoczął tworzenie w pełni wolnego systemu operacyjnego, inicjując w ten sposób

W literaturze, zwłaszcza dotyczącej kwestii ochrony środowiska, zwraca się uwagę, że w rzeczywistości w odniesieniu do własności pewnych dóbr czy zasobów, takich jak np. wody czy roślinność, bardzo często – chociaż nie jest zrealizowana w pełni idea wolnego dostępu – występuje ograniczenie własności prywatnej ze względu na interes publiczny. Bardzo często w różnych krajach świata taka mieszana forma własności występuje właśnie w przypadku dziedzictwa kulturowego: obiekty, zarówno ruchome, jak i nieruchome zaliczane do tej kategorii, mogą być własnością państwa w tym sensie, że prywatny właściciel nie może faktycznie sprawować w pełni swoich funkcji właścicielskich w stosunku do tych obiektów, ponieważ nie może ich np. wywozić zagranicę, niszczyć, zmieniać, a czasami nawet sprzedawać bez zgody państwa.

Również w Polsce prawo własności prywatnej, chociaż uważane jest obecnie za zasadę ustrojową i podstawowe prawo człowieka, może podlegać ograniczeniom, co przewiduje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 31 ust. 3, który głosi, że *ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw*. Chociaż zatem ochrona dziedzictwa kulturowego nie została wymieniona w *Konstytucji expressis verbis* jako możliwa przyczyna ograniczenia prawa własności, to jednak można taką możliwość wyprowadzić bądź z wymienionej w tym ustępie konieczności ochrony środowiska (rozumianego szeroko jako środowisko zarówno naturalne, jak i kulturowe), bądź z zapisu o możliwości ograniczenia praw jednostki ze względu na wolności i prawa innych osób (a takim prawem jest przewidziane w art. 6 *Konstytucji* prawo równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju).

Ponieważ kategoria dziedzictwa kulturowego jest bardzo szeroka i najczęściej na gruncie prawa nie jest zdefiniowana w sposób jednoznaczny, zwykle ograniczenie praw własności prywatnej dotyczy precyzyjnie wyodrębnionej klasy obiektów, znajdujących się w prowadzonych przez państwo rejestrach. Dla przykładu, w polskim prawie ograniczenie prawa własności prywatnej dotyczy obiektów wpisanych do tzw. rejestru zabytków, prowadzonego przez wyspecjalizowane instytucje państwowe na poziomie centralnym i wojewódzkim¹⁹,

ruch na rzecz wolnego oprogramowania komputerowego [Williams 2003]. W roku 1987 uruchomione zostało w sieci Internetu pierwsze ogólnodostępne, darmowe czasopismo naukowe. W 2001 roku powstała Budapest Open Access Initiative, grupująca wydawców periodyków udostępnianych na zasadzie wolnego dostępu. W tymże roku utworzono Wikipedię – internetową wolnodostępną encyklopedię tworzoną wspólnie przez wszystkich. W sieci Internetu zaczęto także udostępniać całe książki, zarówno takie, dla których okres obowiązywania praw autorskich upłynął, jak i takie, których autorzy i wydawcy wyrazili na to zgodę. Dostępne są także bazy danych cyfrowych wersji obrazów, grafik, rysunków, fotografii i dźwięków, tworzące m.in. ogólnodostępne wirtualne kolekcje obiektów dziedzictwa kulturowego, znajdujących się w rozmaitych muzeach i instytucjach naukowych. Największym przedsięwzięciem tego rodzaju w zakresie dziedzictwa kulturowego jest, powstały w roku 2002, projekt ECHO – *European Cultural Heritage Online* (Internet: <http://www.echo-project.net>). W październiku roku 2003 w czasie konferencji zorganizowanej przez Max Planck Society w Berlinie wydana została *Deklaracja Berlińska w sprawie wolnego dostępu do wiedzy w naukach ścisłych i humanistycznych*, w której stwierdzono, że misją instytucji zajmujących się badaniami naukowymi jest jedynie w połowie spełniona, jeśli informacja uzyskana w czasie tych badań nie zostanie udostępniona społeczeństwu na zasadzie wolnego dostępu.

¹⁹ Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 14 maja 2004 r. w sprawie prowadzenia rejestru zabytków, krajowej, wojewódzkiej

ale także obiektów (rzeczy ruchomych i nieruchomości), które znajdują się na terenie parku kulturowego i/lub uwzględnione zostały w lokalnych dokumentach planistycznych²⁰. W stosunku do wszystkich tych obiektów państwo spełnia obowiązek ochrony, który obejmuje m.in. zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków; udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków; przeciwdziałanie kradzieży, zaginięciu lub nielegalnemu wywozowi zabytków za granicę i kontrolę stanu zachowania i przeznaczenia zabytków²¹.

Zwolennicy teorii prymatu rynku w dziedzinie własności dziedzictwa kulturowego, uważający, że dziedzictwo to może, czy wręcz powinno, być własnością prywatną, odwołują się często do historii zainteresowania zabytkami przeszłości, która w oczywisty sposób wiąże się z dziejami kolekcjonerstwa prywatnego. Historia kolekcjonerstwa zabytków i dzieł sztuki współczesnej pozwala jednak na sformułowanie kilku ważnych wniosków w odmienny sposób, pozwalających spojrzeć na zagadnienie prywatnej własności dziedzictwa kulturowego.

- Kolekcjonerstwo zabytków starożytnych było jednym ze źródeł powstania zarówno naukowej historii sztuki, jak i naukowej archeologii, podobnie jak kolekcjonowanie wytworów kultur pozaeuropejskich stało się źródłem naukowej etnologii [por. np. Clifford 2000, s. 236]. Współczesna historia sztuki, a zwłaszcza archeologia i etnologia nie mają już jednak nic wspólnego z kolekcjonerstwem, co więcej, przeżytki rozumienia archeologii jako nauki o zabytkach archeologicznych, czy etnologii jako nauki o zabytkach etnograficznych trzeba uznać za szkodliwe dla rozwoju tej dyscypliny.
- Kolekcjonerstwo prywatne dzieł sztuki i zabytków w większości przypadków prowadziło do powstania muzealnych kolekcji publicznych [por. np. Pomian 1996, s. 316-337], ale jeśli tak się nie działo, kolekcje prywatne ulegały rozproszению wraz ze śmiercią kolekcjonera.
- Kolekcjonerstwo dzieł sztuki współczesnej jest zjawiskiem pozytywnym, ponieważ rynek sztuki pełni w tym przypadku funkcję „kontroli jakości”, podczas gdy mecenat publiczny może deformować kierunki rozwoju sztuki, np. poprzez odrzucanie nowych prądów, jak to miało miejsce w XIX wieku we Francji, bądź poprzez stymulowanie pewnych ideologicznie pożądanym stylów czy tematów, jak np. w czasach nazistowskich w Niemczech, a także negatywnie wpływać na poziom artystyczny i oryginalność twórczości, jeśli np. każde dzieło stworzone przez artystę automatycznie kupowane jest przez państwowe muzeum [por. np. Pomian 1990, s. 376-377].
- Kolekcjonerstwo zabytków starożytnych i etnograficznych było natomiast zawsze sprzeczne z doktryną konserwatorską, a wraz z rozwojem tej doktryny staje się coraz bardziej z nią sprzeczne. Podczas bowiem gdy kolekcjonerstwo stymulowane jest pra-

i gminnej ewidencji zabytków oraz krajowego wykazu zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem [Dz. U. z 2004 r. Nr 124 poz. 1305].

²⁰ *Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* [Dz.U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568 z późn. zm.], art. 7.

²¹ *Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami* [Dz.U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568 z późn. zm.], art. 4, pkt 2-5.

gnieniem osobistego posiadania przedmiotów, konserwacja dziedzictwa kulturowego stymulowana jest pragnieniem zachowania ich istnienia dla dobra publicznego i wiąże się najczęściej z rezygnacją z osobistego posiadania. Co więcej, podczas gdy kolekcjonerstwo wiąże się z wyrwaniem przedmiotów z ich właściwego kontekstu, współczesna doktryna konserwatorska zakłada priorytet dla pozostawienia ich na miejscu.

Nie ma tu, niestety, miejsca, by ukazać dzieje rozwoju idei publicznej własności dziedzictwa kulturowego [zob. Kobyliński 2009, s. 56-68]; wystarczy przypomnieć, że idea ta wyrażona została po raz pierwszy bodajże w burzliwych czasach Wielkiej Rewolucji Francuskiej [Jażdżewski 1966, s. 46; Małachowicz 2007, s. 31-32; Rymaszewski 1992, s. 23; Jokilehto 1999, s. 69-71; Choay 2001, s. 63-81]. Jednakże wówczas owa „własność” rozumiana była raczej jako ograniczona tylko do narodu francuskiego, a koncepcja powszechnego prawa własności dóbr kultury nie wydawała się sprzeczna z rabunkową eksploatacją dziedzictwa innych narodów i z masowym wywozem zabytków z krajów ich pochodzenia do Francji.

Poczynając od *Konwencji w sprawie ochrony dóbr kultury w przypadku konfliktu zbrojnego*, uchwalonej przez UNESCO w 1954 roku, w międzynarodowej legislacji i doktrynie konserwatorskiej pojawiła się koncepcja ponadnarodowej własności dziedzictwa kulturowego. Ta moralna zasada jedności gatunku ludzkiego była reakcją na rasistowskie podziały świata w czasie II wojny światowej [Barkan 2002, s. 22].

W tym duchu w preambule *Zaleceń na temat międzynarodowych zasad, które winny być stosowane podczas wykopalisk archeologicznych*, opracowanych przez UNESCO w 1956 roku, stwierdzono m.in., że chociaż poszczególne Państwa są bardziej bezpośrednio zainteresowane odkryciami archeologicznymi dokonanymi na ich własnym terytorium, niemniej jednak wspólnota międzynarodowa jako całość staje się w wyniku takich odkryć bogatsza.

W roku 1960, kiedy UNESCO ogłosiło międzynarodowy apel o fundusze na ratowanie starożytnych egipskich zabytków Abu Simbel, stwierdzono w nim np., że zabytki *nie należą jedynie do krajów, które je mają w swojej opiece. Cały świat ma prawo widzieć ich trwanie. Są one częścią wspólnego dziedzictwa [...] które ma prawo do powszechnej ochrony* [Skeates 2000, s. 20].

Ta koncepcja zyskała najpełniejszy wyraz przyjętej przez UNESCO w 1972 roku *Konwencji o ochronie światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego*, zgodnie z którą obiekty wpisane na *Listę dziedzictwa światowego należą do wszystkich ludzi świata, niezależnie od terytorium, na którym się znajdują*.

Idea wspólnej ogólnoludzkiej własności dziedzictwa archeologicznego i podwodnego dziedzictwa kulturowego wyrażona została także w przyjętych w końcu XX wieku ważnych międzynarodowych dokumentach doktrynalnych opracowanych przez ICOMOS²².

Ideę tę wyrażają również kodeksy etyczne różnych profesjonalnych stowarzyszeń archeologicznych, np. *Kodeks praktyki Europejskiego Stowarzyszenia Archeologów* czy *Kodeks norm zawodowych Archeologicznego Instytutu Ameryki*.

Z zasady tej wynika współodpowiedzialność ludzkości za ochronę zabytków znajdujących się na terytorium kraju, który sam nie może sobie z tym problemem poradzić,

²² Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym (1990, art. 3 i 9); Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Podwodnym Dziedzictwem Kulturowym (1996, wprowadzenie).

ze względów technicznych, finansowych czy ze względu na brak wykwalifikowanej kadry konserwatorskiej²³, ale także i odpowiedzialność poszczególnych państw wobec innych państw i narodów świata za ochronę oraz zachowanie wspólnego, ogólnoludzkiego dziedzictwa kulturowego, znajdującego się na terytorium tych państw²⁴.

Od lat 80. XX wieku nastąpił jednak także pewien zauważalny odwrót od tej najszerzej wizji uniwersalnej i globalnej własności dóbr kultury w kierunku koncepcji narodowej własności [Barkan 2002, s. 22-25]. Było to rezultatem uświadomienia sobie, że dziedzictwo służy przede wszystkim identyfikacji kulturowej i ma największe historyczne znaczenie dla grupy kulturowej, która się z nim utożsamia. Zdano też sobie sprawę z niebezpieczeństw, wynikających z możliwych interpretacji szczytnej idei „internacjonalizmu kulturowego”, np. w duchu liberalizacji handlu starożytnościami i usprawiedliwiania masowego ich wywozu z krajów Trzeciego Świata w czasach kolonialnych (skoro bowiem starożytności są własnością całej ludzkości, to można argumentować, że jest wszystko jedno, czy np. tzw. Marmury Elgina znajdują się na Akropolis ateńskiej, czy też w British Museum w Londynie [Kobyliński 2009, s. 153-163; tam dalsza literatura]). Z płomiennym apelem na rzecz tworzenia i zachowania „muzeów encyklopedycznych”, gromadzących wyrwane z kontekstu zabytki z całego świata, nie bacząc na sposób ich pozyskania i nie respektując moralnych praw mieszkańców poszczególnych państw do ich dziedzictwa kulturowego, wystąpił ostatnio James Cuno w głośnej książce *Who owns antiquity?* [Cuno 2008], w której m.in. wzywa do odrzucenia postanowień konwencji UNESCO z roku 1970. Powtarzając m.in. znane argumenty na temat niedoświadczenia mniejszych i biedniejszych krajów do zapewnienia zabytkom należytej ochrony i podkreślając, że starożytności pozbawione kontekstu zachowują nadal wartości estetyczne, artystyczne i symboliczne; dowodzi on, że tylko „muzeum encyklopedyczne” stwarza możliwość kontemplacji dorobku kulturowego całej ludzkości w sposób wolny od nacjonalizmu [krytyka tego sposobu myślenia: zob. np. Atwood 2008; Peterson 2009 i Gill 2009].

W miejsce uprzedniego podkreślania globalnej własności, pod koniec XX wieku w dyskursie dotyczącym własności dziedzictwa kulturowego pojawiać się zaczęły zatem częściej aspekty regionalne. I tak np. w 1985 roku w *Konwencji o ochronie architektonicznego dziedzictwa Europy* znalazła się koncepcja „dziedzictwa kulturowego Europy”, a w 1992 roku w *Europejskiej konwencji o ochronie dziedzictwa archeologicznego (poprawionej)* jest mowa o dziedzictwie archeologicznym jako „źródle zbiorowej pamięci europejskiej”.

²³ *Odpowiedzialność za ochronę dziedzictwa archeologicznego należy nie tylko do bezpośrednio zainteresowanego państwa, ale również do wszystkich państw w Europie* – głosi np. preambuła *Europejskiej konwencji o ochronie dziedzictwa archeologicznego (poprawionej)* z roku 1992. Pięknym przykładem międzynarodowej solidarności w tym zakresie stała się np. niedawna odbudowa zabytkowego mostu w Mostarze, symbolu wielokulturowego i wieloetnicznego społeczeństwa bałkańskiego, w której partycypowali przedstawiciele wielu krajów, a fundusze pochodziły ze źródeł międzynarodowych [Armaly, Blasi i Hannah 2004].

²⁴ Obowiązek taki wyrażony jest m.in. w następujących międzynarodowych dokumentach doktrynalnych: *Konwencji o środkach zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przekazywaniu własności dóbr kultury* (1970, preambuła); *Zaleceniu UNESCO dotyczącym ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego na poziomie państwowym* (1972, preambuła i art. 4); *Zaleceniu UNESCO dotyczącym ochrony i współczesnej roli obszarów historycznych* (1976, art. 2); *Zaleceniu UNESCO dla ochrony ruchomych dóbr kultury* (1978, preambuła).

Z założenia o publicznej własności dziedzictwa kulturowego, niezależnie od tego, czy będziemy rozumieli to założenie w formie ograniczonej do grupy etnicznej, narodu lub państwa, czy też w formie głoszącej ogólnoludzką własność dziedzictwa ludzkości, wynikają bardzo istotne implikacje praktyczne: w odniesieniu do dziedzictwa kulturowego ograniczeniu ulegają prawa własności indywidualnej. *Pierwszy Protokół do Europejskiej konwencji praw człowieka* w art. 1 stwierdza np., że chociaż każda osoba ma prawo do cieszenia się swoją własnością, to pozbawienie własności prywatnej może nastąpić w interesie publicznym i poszczególne państwa mogą kontrolować korzystanie przez jednostkę z praw własności, kierując się interesem ogółu. Podobne sformułowania zawiera *Amerykańska konwencja praw człowieka*, uchwalona w 1969 roku [O'Keefe 2000, s. 184-186].

Dalszą konsekwencją jest to, że państwo, działając w imieniu interesu publicznego, przejmuje własność całości lub części dziedzictwa kulturowego i powołuje publiczne instytucje w celu ochrony i konserwacji tego dziedzictwa oraz formułuje prawa, na podstawie których owe instytucje działają. Z założenia o publicznej własności dziedzictwa kulturowego, w tym archeologicznego, wynika zatem sama idea ochrony zabytków przez państwo i powoływanie przez państwa służb ochronnych (konserwatorskich), działających w interesie publicznym. W celu umożliwienia efektywnej egzekucji praw państwowych do dziedzictwa archeologicznego służby konserwatorskie, działające na poziomie ogólnopaństwowym lub w ramach wydzielonych jednostek administracji terytorialnej, podlegające bądź to organom rządowym, np. ministerstwu kultury lub ministerstwu środowiska, bądź organom samorządowym, zazwyczaj mają prawo wyłączności podejmowania decyzji w sprawie definiowania dziedzictwa archeologicznego jako przedmiotu ochrony oraz decyzji w sprawie dopuszczalnych sposobów postępowania z obiektami dziedzictwa archeologicznego (np. udzielania zezwoleń na badania wykopaliskowe)²⁵.

Polskie prawo nie stosuje pojęcia własności publicznej, ale zazwyczaj pod tym pojęciem rozumie się w publikacjach z zakresu prawa, w tym prawa ochrony zabytków, własność instytucji prowadzących działalność w interesie publicznym, a więc własność Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego albo państwowych lub samorządowych osób prawnych [Drela 2006, s. 242-249]. Takie rozumienie nie jest jednak w pełni zgodne z ideą publicznej własności dziedzictwa kulturowego. Własność „państwowa”, czy „narodowa”, oznacza bowiem rozszerzenie zasad własności prywatnej na naród czy państwo. Jak ujmuje to Dorota Folga-Januszewska, *własność narodowa oznacza, że pewna grupa ludzi posiada wspólnie 'coś', co nie jest dostępne dla innych – wręcz przeciwnie, może być przedmiotem roszczeń, konfliktów, a nawet wojen* [Folga-Januszewska 2005, s. 269-270].

²⁵ Powoływanie przez poszczególne państwa takich państwowych organów zarządzających zasobami dziedzictwa kulturowego postulowane było przez takie międzynarodowe dokumenty normatywne, jak np.: *Zalecenie UNESCO dotyczące ochrony piękna i charakteru krajobrazów i stanowisk* z roku 1962 (zwł. art. 13, 21, 32); *Zalecenie UNESCO na temat środków zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przekazywaniu własności dóbr kultury* z roku 1964 (art. 11); *Zalecenie UNESCO dotyczące ochrony dóbr kultury zagrożonych przez inwestycje publiczne i prywatne* z roku 1968 (art. 20); *Zalecenie UNESCO dotyczące ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego na poziomie państwowym* z roku 1972 (art. 13), a także w *Konwencji o środkach zakazu i zapobiegania nielegalnemu przywozowi, wywozowi i przekazywaniu własności dóbr kultury* z roku 1970 (art. 5).

Kiedy na przełomie XVIII i XIX wieku powstawać zaczęły w Europie muzea narodowe, zwłaszcza na tych terenach, na których poszczególne narody pragnęły podkreślić swoją odrębność językową i kulturową, powstanie tych instytucji publicznych miało wyraźny związek z pojawieniem się nacjonalizmu [Ashworth 2007, s. 29]. Pomimo zatem szczytnych idei leżących u podstaw narodowej czy państwowej własności dziedzictwa kulturowego, stawała się ona niejednokrotnie źródłem konfliktów. Były to konflikty międzynarodowe (np. spory o własność podwodnego dziedzictwa kulturowego między Hiszpanią a krajami Ameryki Łacińskiej, u wybrzeży których spoczywają wraki hiszpańskich galeonów, czy spory dotyczące restytucji i repatriacji obiektów zabytkowych przemieszczonych w wyniku działań wojennych na terytorii innych państw) bądź też konflikty między grupami zamieszkującymi to samo państwo (np. spory dotyczące własności dziedzictwa kulturowego mniejszości etnicznych czy religijnych, egzemplifikowane przez problem powtórnich pochówków odkopanych przez archeologów szczątków paleoindiańskich, czego domagają się przedstawiciele współcześnie żyjących na terenie Stanów Zjednoczonych Indian, czy konflikty dotyczące prawa do zabytków archeologicznych w kulturze Aborygenów australijskich i Maorysów z Nowej Zelandii [Kobyliński 2009, s. 174-188; tam dalsza literatura]).

Co więcej, instytucje państwowe, powołane przecież przez naród do sprawowania w jego imieniu opieki nad stanowiącym narodową własność dziedzictwem kulturowym, zaczynają coraz częściej w dzisiejszych czasach zachowywać się tak samo, jak prywatni właściciele, odmawiając prawa niektórym członkom tego narodu do pewnych form konsumpcji dziedzictwa lub utrudniając znacząco tę konsumpcję. Chociaż instytucje państwowe deklarują zazwyczaj, że są jedynie strażnikami czy opiekunami dziedzictwa kulturowego, w rzeczywistości dochodzi często, zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji prymatu ekonomii i konieczności poszukiwania przez te instytucje pozabudżetowych środków finansowych, do modyfikacji ich pierwotnej misji służby społeczeństwu. Misja ta zostaje podporządkowana wymogom ekonomicznej efektywności, a instytucje kulturalne zaczynają być traktowane jako przedsiębiorstwa. Temu procesowi towarzyszy traktowanie powierzonych opiece tych instytucji obiektów dziedzictwa kulturowego jako ich wyłącznej, w zasadzie prywatnej, własności. Utrzymywane ze środków publicznych muzea pobierają coraz wyższe opłaty za bilety wstępu, ograniczają dostępną informację, zmuszając zwiedzających do dodatkowych opłat za zakup przewodników czy wypożyczenie urządzeń odtwarzających nagrane komentarze dźwiękowe, tworzą wystawy czasowe, za które pobierają dodatkowe opłaty wstępu, a wreszcie, co jest najbardziej wymownym przykładem sprzeczności z ideą własności publicznej, wprowadzają zakazy fotografowania zbiorów, a niekiedy i swoich zabytkowych budynków, aby zmusić zwiedzających do zakupu oferowanych przez siebie wydawnictw. Muzea posiadające duże zbiory, które nie są prezentowane na wystawach, utrudniają lub wręcz uniemożliwiają osobom, które nie są ich pracownikami, zapoznanie się z magazynowanymi eksponatami i prowadzenie badań naukowych nad nimi. Podobnie zachowują się też instytucje powołane w celu ochrony i zarządzania zabytkami nieruchomymi, które często utrudniają dostęp do informacji na ich temat, traktując ją jako swoją własność.

Dziedzictwo kulturowe nie jest zatem ani własnością prywatną, ani też własnością grupową historyków sztuki, archeologów, konserwatorów zabytków, ani żadnej innej grupy wyselekcjonowanej na podstawie jakichkolwiek kryteriów ze społeczeństwa, ani też wreszcie własnością narodu czy państwa, ale stanowi *res usus publicum* czy inaczej *res communis usus* – własność publiczną, czyli wspólną w najszerszym tego słowa rozumieniu. Nikt bowiem nie powinien być wyłączony z możliwości „konsumpcji” dóbr kulturowych, a konsumpcja tych dóbr przez jednego człowieka nie powinna wykluczać możliwości „konsumpcji” tych samych dóbr przez innych ludzi [Klamer i Zuidhof 1999, s. 24 i 28-29; Mason 1999, s. 11-12; Ready i Navrud 2002, s. 3-5]. Zasoby dziedzictwa kulturowego winny być traktowane zatem jako własność publiczna, do której wszyscy członkowie społeczeństwa muszą mieć zapewniony dostęp i o której mają prawo być wyczerpująco i przystępnie informowani, którą mają prawo wykorzystywać na różne sposoby i za którą też wszyscy są w jednakowym stopniu odpowiedzialni. Stwierdzenie to implikuje kolejne – mianowicie, iż korzystanie przez jednostkę czy grupę z wartości dziedzictwa kulturowego nie może ograniczać analogicznych praw innych jednostek i grup²⁶, dlatego też niezbędna jest publiczna kontrola sposobów korzystania z wartości dziedzictwa kulturowego. Ta zasada powszechnej odpowiedzialności i publicznej kontroli powinna przy tym obowiązywać wszystkich, zarówno grupy religijne czy etniczne, jak i ekspertów – archeologów, historyków, historyków sztuki i architektury, których sposób korzystania z dziedzictwa kulturowego podlegać winien również kontroli publicznej.

Skoro własność państwowa nie realizuje w pełni, a czasem nawet w ogóle, idei publicznej własności dziedzictwa kulturowego, to w jaki sposób można wyobrazić sobie zrealizowanie tej idei? Zastosowanie idei wolnego dostępu w odniesieniu do własności substancji zabytkowej: rzeczywistych obrazów, rzeźb, pałaców, starodruków czy stanowisk archeologicznych, musiałoby oznaczać skazanie ich na szybką zagładę. Zanim ewentualnie – jak optymistycznie zakłada John Carman – „bezpieczeństwo” przerodziłoby się w publiczny powszechny repekt dla wartości, których nośnikiem jest dziedzictwo kulturowe i jego samorzutną ochronę przez różne, nawet mające sprzeczne ze sobą cele, osoby czy organizacje [Carman 2005, s. 120-121], nastąpiłby okres (być może krótki, ale z pewnością bardzo dramatyczny) za-

²⁶ Nie jest to bowiem *res nullius*, czyli własność niczyja, którą każdy może zawłaszczyć. Dlatego też nie można np. zaakceptować wysuwanych aktualnie roszczeń ze strony tzw. detektorystów, którzy chcą – w imię wolności korzystania z dziedzictwa kulturowego – uzyskać prawo do niekontrolowanego prowadzenia poszukiwań za pomocą urządzeń elektronicznych i rozkopywać stanowisk archeologicznych w celu pozyskania z nich historycznych przedmiotów metalowych; działalność ta jawnie ogranicza prawa do korzystania z dziedzictwa kulturowego przez inne grupy, w tym przede wszystkim przez działających w imieniu publicznym naukowców archeologów. Bogumiła Rouba [2001] podnosi ten problem w odniesieniu do prywatyzacji zabytków architektury: *W okresie transformacji postawiliśmy na prywatnych właścicieli, którzy mieli otoczyć serdeczną opieką stare dworki, kamienice i pałace. Okazało się to jednak bronią obosieczną. [...] rodzi się trudne pytanie, czy prywatny dworek ogrodzony wysokim częstokolem i zgrają rottweilerów, jest nadal dobrem kultury narodowej z gwarantowaną przez Konstytucję powszechną dostępnością tego dobra. Ciekawe – i zapewne zaskakujące dla naszych rodzimych zwolenników prywatyzacji dziedzictwa kulturowego – jest w tym kontekście spostrzeżenie Piotra Stępnia [2008, s. 128]: w krajach, które nie przeżyły katastrofy komunizmu, obserwuje się stopniowe przechodzenie ważnych obiektów zabytkowych z rąk prywatnych w zarząd państwa (English Heritage, Caisse Nationale des Monuments Historiques et des Sites) lub fundacji wyspecjalizowanych w ochronie zabytków (National Trust for Places of Historic Interest or Natural Beauty, National Trust for Scotland).*

właszczania obiektów dziedzictwa kulturowego. Doprowadziłyby to albo do fizycznej destrukcji tych obiektów, albo do zatarcia ich wartości.

W odniesieniu do dziedzictwa kulturowego zasadę wolnego dostępu traktować winniśmy zatem nie tyle jako odnoszącą się do własności substancji w rozumieniu prawnym, ale jako odnoszącą się do prawa niedestrukcyjnego korzystania z wartości, których nośnikiem jest dziedzictwo kulturowe.

Jeśli bowiem zapewnione zostanie prawo dostępu i niedestrukcyjnego wykorzystywania (tak jak ma to miejsce w angielskiej ustawie dotyczącej publicznego prawa do rekreacyjnego wykorzystywania gruntów prywatnych), to nie ma znaczenia, kto jest właścicielem materii danego obiektu. Obiekt jest bowiem własnością publiczną w takim sensie, że każdy może korzystać z dobrodziejstw, jakimi są wartości duchowe, których jest on nośnikiem.

Przyjęcie zasady wolnego dostępu nie może zatem rozwiązać konfliktu wówczas, gdy jego strony zmierzają do objęcia substancji przedmiotów czy obiektów wyłączną własnością. W takich przypadkach jedynym rozwiązaniem jest przyjęcie własności wspólnej jako nadrzędnej zasady, realizowanej w imieniu publicznym przez komitety czy inne zespoły zarządzające, reprezentujące wszystkie zainteresowane grupy społeczeństwa.

Jeżeli w sprawie własności dziedzictwa kulturowego zachodzi konflikt pomiędzy dwiema lub więcej zainteresowanymi stronami – osobami prywatnymi, organizacjami czy państwami, powinien być on rozstrzygany przede wszystkim z uwzględnieniem możliwości realizacji zasady publicznej własności, a więc poprzez powoływanie wspólnych ciał zarządzających dostępem do obiektu, którego konflikt dotyczy i wykorzystywaniem tego obiektu. Nie zawsze jednak takie rozwiązania są możliwe. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim konfliktów międzynarodowych – można wyobrazić sobie powołanie brytyjsko-greckiego komitetu zarządzającego Marmurami Partenonскими, podobnie jak można sporządzić dokładną cyfrową kopię tych marmurów, ale nie rozwiąże to konfliktu w sprawie miejsca ich przechowywania. Co więcej, ze względów technicznych nie można nawet wyobrazić sobie wspólnej własności (choć rozwiązanie takie możliwe jest w przypadku obiektów o mniejszych rozmiarach), polegającej na tym, że przez pewien czas obiekty te znajdują się w jednym kraju, a następnie w drugim. W takich przypadkach kryterium rozwiązania konfliktu winno być etyczne, a nie prawne czy polityczne – ta strona konfliktu winna uzyskać prawo posiadania spornego obiektu, dla której ma on większą wartość skojarzeniowo-symboliczną.

Przy rozstrzygnięciu tego rodzaju sporów funkcję arbitrażową należałoby powierzyć ekspertom międzynarodowym, powoływanym np. przez UNESCO. Przyjmować winno się założenie, że niezależnie od tego, w którym kraju znajdują się obiekty dziedzictwa kulturowego, będą one jak najszerszej udostępniane, zgodnie z zasadą publicznej własności. Istnieją jednak sytuacje, gdy respektowanie moralnego prawa jednostki czy grupy do pewnych obiektów dziedzictwa kulturowego jest sprzeczne z możliwością udostępniania tych obiektów. Taki przypadek zachodzi np. w odniesieniu do pewnych przedmiotów sakralnych, które nadal pełnią swoje ważne kulturowo funkcje w obrzędach i rytuałach, na przykład w kulturze rdzennych Amerykanów czy Aborygenów Australijskich. Mamy wówczas do czynienia z sytuacją, gdy przedmioty te nie zostały wyłączone z obiegu w żywym sys-

temie społeczno-kulturowym i domaganie się ich publicznej prezentacji w muzeach można by na przykład porównać do domagania się, by ołtarze czy przedmioty liturgiczne z kościołów katolickich, nadal pełniące funkcje sakralne, zostały zabrane z funkcjonujących świątyń i prezentowane w muzeach. Jeśli te przedmioty kiedyś w przyszłości utracą swoją pierwotną funkcję w żywym systemie społeczno-kulturowym, będziemy mogli wówczas domagać się w stosunku do nich wszystkich konsekwencji dotyczących wspólnej, ogólnoludzkiej własności dziedzictwa kulturowego. Obecnie jednak „nie zostały zapomniane”, należą nadal do kultury „żywej”, jakby powiedział Hans Jürgen Eggers [1959].

Z powyższych rozważań wynika, że konflikty wokół kwestii własności dziedzictwa kulturowego można usystematyzować w następujący sposób:

- konflikty dotyczące obiektów przedwcześnie przymusowo wyłączonych z obiegu w żywym systemie społeczno-kulturowym (np. pamiątki rodzinne upaństwowione przez władze komunistyczne po II wojnie światowej; obiekty sakralne Rdzennych Amerykanów);

- konflikty dotyczące obiektów dziedzictwa kulturowego mających jednoznacznie wysoką wartość skojarzeniowo-symboliczną dla pewnej dającej się zidentyfikować grupy etnicznej czy narodowej, pozbawionej tych obiektów w wyniku wydarzeń historycznych, niezależnie od tego, kiedy te wydarzenia miały miejsce (np. łupy wojenne wywiezione przez Szwedów w XVII wieku, przez Napoleona na przełomie XVIII i XIX wieku, a później przez Niemcy i Związek Radziecki w XX wieku; obiekty wywiezione w czasach kolonialnych z Afryki i innych kontynentów przez Europejczyków, etc.);

- konflikty dotyczące obiektów dziedzictwa kulturowego, które są zawłaszczane przez jednostki lub grupy z powodów egoistycznych, wskutek czego ograniczane są publiczne prawa wolnego dostępu i niedestrukcyjnego korzystania z dziedzictwa kulturowego (np. plądrowane stanowiska archeologiczne, nielegalnie sprzedawane starożytności; ale też np. zakaz fotografowania obiektów zabytkowych czy nierozpowszechnianie informacji o wynikach badań naukowych obiektów zabytkowych).

Podczas gdy w dwóch pierwszych przypadkach wymienione wyżej konflikty winny być rozstrzygnięte na korzyść jednostek czy grup mogących wykazać historyczne i kulturowe związki z obiektami, w stosunku do których wysuwają roszczenia, o tyle w trzecim przypadku interes publiczny winien być traktowany jako absolutnie nadrzędny.

Analiza rozmaitych aspektów nader skomplikowanego problemu własności dziedzictwa kulturowego zdaje się prowadzić do konkluzji: dziedzictwo kulturowe musi być własnością publiczną w takim sensie, że każdy winien mieć równy dostęp do duchowych wartości, jakie to dziedzictwo w sobie zawiera. Nie oznacza to jednak wcale konieczności wywłaszczenia prywatnych właścicieli poszczególnych obiektów tworzących dziedzictwo kulturowe. Z punktu widzenia idei wolnego dostępu nie jest bowiem ważne, kto jest właścicielem substancji danego obiektu w sensie prawnym, jeśli tylko korzystanie z tego prawa własności nie narusza interesu publicznego. Jest zatem jednak również oczywiste, że indywidualne prawa własności obiektów dziedzictwa kulturowego muszą być ograniczone: sposób korzystania z tych obiektów musi uwzględniać zasadę publicznej własności ich niematerialnych wartości.

W praktyce respektowanie publicznej własności dziedzictwa kulturowego oznacza zatem konieczność ich udostępniania. Udostępnianie jest wystarczająco zrealizowane, jeśli została umożliwiona percepcja wzrokowa obiektu i zrozumienie jego wartości. Nie pociąga to za sobą konieczności zapewniania każdemu możliwości korzystania z danego obiektu w sensie wykorzystywania jego funkcji użytkowych czy czerpania korzyści materialnych²⁷.

Zasada publicznej własności wartości dziedzictwa kulturowego oznacza również powszechne prawo decydowania o takich działaniach wobec dziedzictwa kulturowego, które mogłyby naruszyć publiczne prawo do percepcji tego dziedzictwa. Oznacza to zatem konieczność publicznej kontroli sposobu korzystania z obiektów dziedzictwa kulturowego, zarówno tych, które są własnością państwową, jak i tych, które są w rękach prywatnych. W odniesieniu do dziedzictwa kulturowego nie można w pełni zrealizować zasady decentralizacji władzy, samorządności i subsydiarności, zakładającej, że *zbiorowość mniejsza lepiej poradzi sobie z własnymi problemami* [por. np. Zeidler 2007, s. 278-279], ponieważ dziedzictwo kulturowe nie jest „własnym problemem” społeczności lokalnej, ale wspólnym problemem ludzkości. Decyzje zbiorowości lokalnej mogą być determinowane lokalnymi priorytetami, bez uwzględniania interesów publicznych w sensie globalnym²⁸. Dlatego też nie można zgodzić się z koncepcjami postulującymi likwidację państwowych służb ochrony zabytków. Te właśnie służby mają bowiem za zadanie dbałość o interes publiczny. Jeśli interes publiczny w obecnej sytuacji ochrony zabytków w naszym kraju nie jest respektowany, wynika to właśnie z faktu stopniowej likwidacji państwowej służby ochrony zabytków, zapoczątkowanej w roku 1996²⁹.

Jest jednak równocześnie bezsporne, że w czasach demokratyzacji życia publicznego, czyli przekazywania funkcji państwowych w ręce samorządnego społeczeństwa obywatelskiego, zmienić się musi rola służb działających w interesie publicznym – z władczej na doradczą, podobnie jak kryteria ewaluacji dziedzictwa kulturowego zmienić się muszą z eksperckich na uwzględniające opinie wszystkich zainteresowanych grup i jednostek. Piękna i słuszna idea demokracji³⁰ oznacza bowiem m.in. także to, że społeczeństwo ma prawo

²⁷ Dobrym przykładem zapewnienia realizacji interesu publicznego w warunkach prywatnej własności jest regulacja prawna wprowadzona w Anglii w roku 2000, dotycząca publicznego prawa do rekreacyjnego korzystania z prywatnych gruntów. Ustawa ta gwarantuje prawo publicznego korzystania z pieszej rekreacji na wolnym powietrzu na wszystkich, stanowiących prywatną własność obszarach otwartych, takich jak wrzosowiska, łąki czy góry, z wyłączeniem jedynie obszarów uprawianych rolniczo, obszarów eksploatacji surowców mineralnych, terenów wojskowych, terenów bezpośrednio otaczających budynki oraz specjalnych gruntów, takich jak np. pola golfowe. Regulacja ta nie daje prawa do palenia ognisk, biwakowania, jazdy konnej, jazdy rowerem i samochodem, kąpieli w jeziorach i rzekach, polowania, łowienia ryb, zbierania jagód i grzybów, etc. Pomimo zrozumiałych obaw ze strony właścicieli gruntów, okazało się, że ludzie korzystają z tego nowego prawa w sposób odpowiedzialny, respektując należne właścicielowi prawa do uprawy roli, wypasu zwierząt hodowlanych, polowania, etc. oraz nie zaśmiecając i nie niszcząc środowiska [por. *Positive access management* 2004].

²⁸ Smutnym przykładem jest rozorywanie stanowisk archeologicznych, które z punktu widzenia miejscowych rolników nie mają innej wartości niż użytkowa wartość gruntu [por. np. Wróblewski 2007 na temat systematycznego rozorywania wpisanych do rejestru zabytków kurhanów i grodzisk małopolskich].

²⁹ W 1996 roku poszczególne oddziały Państwowej Służby Ochrony Zabytków zostały podporządkowane wojewodom i wyjęte spod zarządu Generalnego Konserwatora Zabytków. W roku 1999 z nazwy „Państwowa Służba Ochrony Zabytków” usunięto słowo „Państwowa”, a w roku 2003 w miejsce dawnej Służby Ochrony Zabytków powstały całkowicie odrębne wojewódzkie urzędy ochrony zabytków.

³⁰ Jak pisał w 1840 roku Alexis de Tocqueville [2005, s. 484]: *Z chwilą gdy wszystkie wspólne sprawy zaczynają być wspólnie*

do wielorakich sposobów „konsumpcji” dziedzictwa kulturowego oraz że społeczeństwo ma prawo uczestniczyć w procesie decydowania o losie tego dziedzictwa. Jednakże te, niebudzące raczej teoretycznych sprzeciwów tezy napotykają na zasadnicze trudności w praktyce – zderzają się bowiem z nieprzystosowanymi do ich realizacji instytucjami, zaś społeczeństwo nie jest jednorodne, ale składa się z jednostek i grup, których zainteresowania, priorytety i cele są odmienne, a niekiedy wręcz przeciwstawne.

Jeśli celem wszelkiego zarządzania winien być dobrostan człowieka [Mirski 2005], to konieczne jest wzięcie pod uwagę nie tylko wartości obiektów zabytkowych dla wąskiego grona specjalistów, ale także – a raczej przede wszystkim – wartości, jaką dziedzictwo kulturowe ma dla innych grup społeczeństwa. Zarządzanie dziedzictwem kulturowym (rozumiane jako podejmowanie decyzji w sprawie sposobów wykorzystywania dziedzictwa kulturowego, tak aby uzyskać możliwie jak największą długoterminową korzyść dla obecnych pokoleń, zachowując równocześnie możliwość spełnienia przez to dziedzictwo potrzeb i aspiracji także pokoleń przyszłych [por. np. Gutowska i Kobyliński 2011]) w dobie społeczeństwa obywatelskiego musi zatem, jako jeden z ważnych elementów, obejmować nie tylko rzetelne i ukierunkowane na poszczególne grupy edukowanie społeczeństwa, ale także negocjowanie rozwiązań konserwatorskich korzystnych – lub przynajmniej akceptowalnych – dla różnych zainteresowanych grup i jednostek. Jak pisze Bogusław Szmygin, niezbędne jest uzyskanie większej niż obecnie społecznej akceptacji i zainteresowania ochroną zabytków. W tym celu konieczna jest radykalna zmiana polityki informacyjnej prowadzonej na rzecz zabytków. Obecnie najczęściej promuje się niewielką grupę obiektów najwybitniejszych. Poza tym informacja o zabytkach jest schematyczna; fakty i daty oraz szkolne formułki o historii i stylach architektonicznych. Z drugiej natomiast strony, zabytki są bardzo często pokazywane przez pryzmat kosztów i problemów z ich utrzymaniem. W efekcie pozostają okazjonalnie odwiedzanymi relikwiami odległej przeszłości, których utrzymaniem interesuje się wąska grupa specjalistów-konserwatorów. Tymczasem społeczeństwo powinno być przede wszystkim informowane o tym, w jaki sposób dziedzictwo i jego wartości mogą być obecne we współczesnym życiu [Szmygin 2000, s. 278-279].

Niezdolność specjalistów do zapewnienia takiego rodzaju powszechnej informacji prowadzi bądź to do niszczenia zabytków, bądź też – przeciwnie – do nadmiernej ich eksploatacji, przez którą rozumieć należy także rozpowszechnianie się w społeczeństwie hołsztaplerskiej, fałszywej wiedzy, której przykładem może być teoria tzw. zakazanej archeologii [np. Cremonesi i Thompson 2004]. Prowadzi także do „disneylandyzacji” dziedzictwa: tworzenia simulaków i konstruowania fikcyjnej historii zamiast ochrony autentyczności substancji zabytkowej. Dlatego nadal, nawet w warunkach deregulacji państwa, potrzeba wiedzy eksperckiej, opartej na naukowych podstawach [zob. na ten temat np. Clark 2001].

Inne niebezpieczeństwo demokracji polega na nieumiejętności korzystania z daru wolności. Chociaż wolność jest wartością fundamentalną współczesnej cywilizacji, często przestrzega się przed jej patologiami, zwanymi „złą wolnością”, prowadzącymi do egoizmu i indywidualizmu. Taką patologią wolności jest np. próba zdominowania teorii i praktyki

rozważane, każdy człowiek zdaje sobie sprawę, że nie jest tak niezależny od innych, jak to sobie początkowo wyobrażał, oraz zaczyna pojmować, że aby zdobyć w innych oparcie, trzeba samemu ich wspierać.

ochrony dziedzictwa kulturowego przez argumenty na rzecz swobody indywidualnego korzystania z dziedzictwa (przez „poszukiwaczy skarbów” i inne podobne grupy³¹). Istnienie takich patologii powoduje pojawianie się pytań o zasadność udostępniania wiedzy o zabytkach – zwłaszcza archeologicznych – społeczeństwu, skoro wiedza ta może być wykorzystana przez jednostki czy grupy w sposób egoistyczny, niezgodnie z interesem publicznym.

Problem własności dziedzictwa kulturowego nie jest zatem problemem prawnym (choć często na gruncie prawa podejmowane są próby rozwiązania tego problemu), ale etycznym. Z punktu widzenia rozwoju kulturowego ludzkości nie jest ważne, kto posiada materię dziedzictwa kulturowego, ale kto i w jaki sposób ma prawo korzystania z jego niematerialnych wartości. Warto przypomnieć, że art. 27 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* z roku 1948 stwierdza, że: *Każdy człowiek ma prawo do swobodnego uczestniczenia w życiu kulturalnym swojej społeczności, do korzystania ze zdobyczy kultury, do uczestniczenia w postępie nauki i do korzystania z jej dobrodziejstw*, zaś art. 15 *Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych* z 1966 roku stwierdza, że *Państwa Strony niniejszego Paktu uznają prawo każdego do udziału w życiu kulturalnym*.

Literatura

Albert M.-T., 2007, *Kultura, dziedzictwo, tożsamość*, (w:) M.A. Murzyn i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków, s. 49-56.

Appadurai A., 1986, *Introduction: commodities and the politics of value*, (w:) A. Appadurai (red.), *The social life of things: commodities in cultural perspective*, Cambridge, s. 3-63.

Armaly M., Blasi C. i Hannah L., 2004, *Stari Most: rebuilding more than a historic bridge in Mostar*, „*Museum International*”, nr 56, s. 6-17.

Arszyński M., 2007, *Idea – pamięć – troska. Rola zabytków w przestrzeni społecznej i formy działań na rzecz ich zachowania od starożytności do połowy XX wieku*, Malbork.

Ashworth G.J., 2007, *Sfragmentaryzowane dziedzictwo: sfragmentaryzowany instrument sfragmentaryzowanej polityki*, (w:) M.A. Murzyn i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków, s. 29-42.

Atwood R., 2008, *Insider: guardians of antiquity?* „*Archaeology*” nr 61 (4).
Internet: <http://www.archaeology.org/0807/etc/insider.html> .

Barkan E., 2002, *Amending historical injustices: the restitution of cultural property – an overview*, (w:) E. Barkan i R. Bush (red.), *Claiming the stones / naming the bones: cultural property and the negotiation of national and ethnic identity*, Los Angeles, s. 16-45.

Belk R.W., 1995, *Collecting in a human society*, London.

³¹ Na szczęście zdecydowane działania przeciwko temu procederowi podjął Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, przekształcony następnie w Narodowy Instytut Dziedzictwa [zob. Sabaciński 2007].

- Blok Z., 1987, *Ochrona środowiska ważnym problemem społecznym z uwagi na skalę i charakter zagrożenia*, (w:) Z. Blok (red.), *Ochrona środowiska naturalnego. Społeczne problemy*, Warszawa, s. 8-58.
- Brown L.R., 1980, *Jutro może być za późno*, Warszawa.
- Carman J., 1998, *Rozważania teoretyczne nad praktyką zarządzania dziedzictwem archeologicznym*, (w:) Z. Kobyliński (red.), *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Europie*, Warszawa, s. 36-48.
- Carman J., 2005, *Against cultural property. Archaeological heritage and ownership*, London.
- Choay F., 2001. *The invention of the historic monument*, Cambridge.
- Clark K., 2001, *Informed conservation: Understanding historic buildings and their landscape for conservation*, London.
- Clifford J., 2000, *Kłopoty z kulturą*, Warszawa.
- Cremona M.A. i Thompson R.L., 2004, *Zakazana archeologia. Ukryta historia człowieka*, Warszawa.
- Cuno J., 2008, *Who owns antiquity? Museums and the battle over our ancient heritage*, Princeton.
- Dant T., 2007, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej*, Kraków.
- Darvill T., 1993, „Can nothing compare 2 U?” *Resources and philosophies in archaeological heritage management and beyond*, (w:) H. Swain (red.), *Rescuing the historic environment. Archaeology, the Green Movement and conservation strategies for the British landscape*, Hertford, s. 5-8.
- Darvill T., 1995, *Value systems in archaeology*, (w:) M.A. Cooper, A. Firth, J. Carman i D. Wheatley (red.), *Managing archaeology*, London – New York, s. 40-50.
- Dawkins R., 1996, *Samolubny gen*, Warszawa.
- Dawkins R., 2008, *Bóg urojony*, Warszawa.
- Drela M. 2006, *Własność zabytków*, Warszawa.
- Eggers H.J., 1959, *Einführung in die Vorgeschichte*, München.
- Elzenberg H., 2002, *Pisma aksjologiczne*, Lublin.
- Erdösi P., 2007, *Ku Wyspom Dziedzictwa na Morzu Środkowoeuropejskim*, (w:) M.A. Murzyn i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków, s. 87-96.
- Etlin R.A., 1996, *In defence of humanism: value in arts and letters*, Cambridge.
- Folga-Januszewska D., 2005, „Narodowa własność” *kolekcji prywatnych. Dylematy prawne, etyczne i patriotyczne w Polsce XIX i XX wieku*, (w:) G. Czubek i P. Kosiewski (red.), *Dobra kultury i problemy własności. Doświadczenia Europy Środkowej po 1989 roku*, Warszawa, s. 269-282.
- Frey B.S. i Pommerehne W.W., 1989, *Muses and markets: explorations in the economics of the arts*, Oxford.

- Gieysztor A., 2000, *Aleksander Gieysztor o dziedzictwie kultury*, Warszawa.
- Gill D., 2009, Rec. J. Cuno 2008. „AJA Online Publications: Book reviews”. Internet: http://www.ajaonline.org/pdfs/book_reviews/113.1/02_Gill.pdf.
- Gutowska K., 1999, *Zabytki w refleksji estetyka: piękno, artyzm, wartość historyczna*, (w:) K. Gutowska i Z. Kobyliński (red.), *Zabytki i społeczeństwo*, Warszawa, s. 41-55.
- Gutowska K., 2003, *Niechciane dobra kultury: chronić czy niszczyć?* (w:) K. Gutowska (red.), *Dziedzictwo kulturowe – konteksty odpowiedzialności*, Warszawa, s. 97-123.
- Gutowska K., 2008, *Emocjonalne, polityczne i społeczne uwarunkowania percepcji modernistycznej architektury we współczesnej Warszawie*, „Zeszyty Naukowe Kolegium Społecznych i Administracji Politechniki Warszawskiej” t. 27, s. 119-132.
- Gutowska K. i Kobyliński Z., 2011, *Zarządzanie dziedzictwem kulturowym – nowa dziedzina nauczania akademickiego i badań naukowych*, „MAZOWSZE Studia Regionalne” nr 6, s. 51-72.
- Harbison R., 2001, *Zbudowane, niezbudowane i nie do zbudowania. W poszukiwaniu znaczenia architektonicznego*, Warszawa.
- Holtorf C.J., 2001, *Is the past a non-renewable resource?* (w:) R. Layton, P.G. Stone i J. Thomas (red.), *Destruction and conservation of cultural property*, London, s. 286-294.
- Holtorf C.J. i Schadla-Hall T., 1999, *Age as artefact: on archaeological authenticity*, „European Journal of Archaeology” t. 2 (2), s. 229-247.
- Hostyński L., 2002, *Aksjologia Henryka Elzenberga*, (w:) H. Elzenberg, *Pisma aksjologiczne*, Lublin, s. 7-67.
- Hutt S., 2004, *Cultural property law theory: a comparative assesment of contemporary thought*, (w:) J.R. Richman i M.P. Forsyth (red.), *Legal perspectives on cultural heritage*, Walnut Creek, s. 17-36.
- Jążdżewski K., 1966, *Ochrona zabytków archeologicznych. Zarys historyczny*, Warszawa.
- Jensen U.J., 2000, *Cultural heritage, liberal education, and human flourishing*, (w:) E. Avrami and R. Mason (red.), *Values and heritage conservation*, Los Angeles, s. 38-43.
- Jodełka-Schreiber H., 2009, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: idea, prawo, praktyka*, (w:) W. Szafrąński i K. Zalańska (red.), *Prawna ochrona dziedzictwa kulturowego*, Poznań, s. 115-150.
- Jokilehto J., 1999, *A history of architectural conservation*, Oxford.
- Kadłuczka A., 2000, *Ochrona zabytków architektury. Tom I. Rozwój doktryny i teorii (Vademecum)*, Kraków.
- Kasperowicz R. red., 2002, *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, Warszawa.

- King T.F., 2006, *Cultural heritage preservation and the legal system with specific reference to landscapes*, (w:) L.R. Lozny (red.), *Landscapes under pressure. Theory and practice of cultural heritage research and preservation*, New York, s. 237-248.
- Klamer A. i Zuidhof P.-W., 1999, *The values of cultural heritage: merging economic and cultural appraisals*, (w:) R. Mason (red.), *Economics and heritage conservation*, Los Angeles, s. 23-61.
- Kobyliński Z., 2000, *Kryteria wartościowania dziedzictwa archeologicznego*, (w:) A. Kadłuczka (red.), *Międzynarodowa Konferencja Konserwatorska KRAKÓW 2000 – Dziedzictwo kulturowe fundamentem rozwoju cywilizacji. Materiały konferencyjne*, Kraków, s. 498-508.
- Kobyliński Z., 2001a, *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Warszawa.
- Kobyliński Z., 2001b, *Archaeological sources and archaeological heritage: new vision of the subject matter of archaeology*, (w:) Z. Kobyliński (red.), *Quo vadis archaeologia? Whither European archaeology in the 21st century?*, Warszawa, s. 76-82.
- Kobyliński Z., 2009, *Własność dziedzictwa kulturowego. Idee – problemy – kontrowersje*, Warszawa.
- Kobyliński Z. i Połubińska K., 1982, *Konflikt systemów wartości jako problem metodologiczny nauk antropologicznych*, (w:) J. Lipiec (red.), *Człowiek i świat wartości*, Kraków, s. 177-193.
- Kongres 2002, *Kongres Kultury Polskiej 2000*, S. Bednarek, A. J. Omelaniuk, A. Tyszka i A. Zieliński (red.), Wrocław – Warszawa.
- Kopytoff I., 1986, *The cultural biography of things: commoditization as process*, (w:) A. Appadurai (red.), *The social life of things: commodities in cultural perspective*, Cambridge, s. 64-91.
- Kula M., 2004, *Krótki raport o użytkowaniu historii*, Warszawa.
- Kurzątkowski M., 1989, *Mały słownik ochrony zabytków*, Warszawa.
- Lessing L., 2004, *Free culture. How big media uses technology and the law to lock down culture and control creativity*, New York.
- Linde S.B., 1814, *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa.
- Łukaszuk L., 2006, *Rola ONZ w kształtowaniu prawa kosmicznego*, „Stosunki Międzynarodowe” t. 33 (1-2), s. 9-27. Internet: http://ismuw.risp.pl/33_lukaszuk.pdf .
- Małachowicz E., 2007, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w środowisku kulturowym*, Wrocław.
- Mason R., 1999, *Economics and heritage conservation: concepts, values, and agendas for research*, (w:) R. Mason (red.), *Economics and heritage conservation*, Los Angeles, s. 2-18.
- Matthews C.N., 2006, *The idea of the site: history, heritage, and locality in community archaeology*, (w:) L.R. Lozny (red.), *Landscape under pressure. Theory and practice of cultural heritage research and preservation*, New York, s. 75-91.

McHalle J., 1975, *Człowiek i środowisko*, Warszawa.

Menkes J. i Menkes M., 2010, *Dobra kultury – wspólnym dziedzictwem ludzkości? Analiza niedogmatyczna*, (w:) T. Gardocka i J. Sobczak (red.), *Prawna ochrona zabytków*, Toruń, s. 11-31.

Meskell L., 2005, *Sites of violence: terrorism, tourism, and heritage in the archaeological present*, (w:) L. Meskell i P. Pels (red.), *Embedding ethics*, Oxford, s. 123-146.

Mirski A., 2005, *Problem wartości w zarządzaniu humanistycznym*, (w:) Ł. Gawęł i E. Orzechowski (red.), *Zarządzanie w kulturze*, t. 6, Kraków, s. 69-80.

Murzyn M.A., 2007, *Dziedzictwo kulturowe w okresie przemian: szanse i wyzwania*, (w:) M.A. Murzyn i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków, s. 139-154.

Navrud, S. i Ready R.C. red., 2002, *Valuing cultural heritage. Applying environmental valuation techniques to historic buildings, monuments and artifacts*, Cheltenham – Northampton.

O'Keefe P.J., 2000, *Archaeology and human rights*, „Public Archaeology” t. 1 (1999), s. 181-194.

Peterson B., 2009, *Tales from the vitrine: battles over stolen antiquities*, „The Nation” 26.01.2009. Internet: <http://www.thenation.com/doc/20090126/peterson> .

Piwocki K., 1970, *Pierwsza nowoczesna teoria sztuki*, Warszawa.

Pomian K., 1990, *Muzeum wobec sztuki swego czasu*, (w:) N. Cieślińska i P. Rudziński (red.), *Fermentum massae mundi: Jackowi Woźniakowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa, s. 373-378.

Pomian K., 1996, *Zbieracze i osobliwości*, Warszawa.

Positive access management 2004, Positive access management. Practical ways to manage public access on your land, Belfast.

Pruszyński J., 2001, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, Kraków.

Ready R.C. i Navrud S., 2002, *Why value cultural heritage?* (w:) S. Navrud i R.C. Ready (red.), *Valuing cultural heritage. Applying environmental valuation techniques to historic buildings, monuments and artifacts*, Cheltenham – Northampton, s. 3-9.

Riegl A., 1903, *Der moderne Denkmalkultus, sein Wesen und seine Entstehung*, Wien.

Rouba B., 2001, *Zagrożenia obiektów zabytkowych – spostrzeżenia konserwatora praktyka*, (w:) *Spoleczne zagrożenia dóbr kultury, IV Forum Konserwatorów Toruń 21-23 lutego 2001*, Toruń, s. 27-41.

Rymaszewski B., 1992, *Klucze ochrony zabytków w Polsce*, Warszawa.

Sabaciński M., 2007, *Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w zwalczaniu przestępczości przeciwko dziedzictwu archeologicznemu*, „Ochrona Zabytków” nr 1, s. 11-13.

- Schouten F.J., 1995, *Heritage as historical reality*, (w:) D.T. Herbert (red.), *Heritage, tourism and society*, London, s. 21-31.
- Schröder-Esch S., 2007, *Znaczenie dziedzictwa i nowych mediów dla rozwoju regionalnego – doświadczenia europejskiego programu HERMES*, (w:) M.A. Murzyn i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków, s. 277-297.
- Scott D., Babits L. i Haecker C. red., 2009, *Fields of conflict. Battlefield archaeology from the Roman Empire to the Korean War*, Washington, D.C.
- Skeates R., 2000, *Debating the archaeological heritage*, London.
- Stępień P.M., 2008, *Kryzys teorii – czy kryzys praktyki? Co powinniśmy naprawić w systemie ochrony dziedzictwa architektonicznego*, (w:) B. Szymgin (red.), *Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce*, Lublin, s. 121-132.
- Strugaccy A. i B., 1982, *Trudno być bogiem*, Warszawa.
- Szymgin B., 2000, *Kształtowanie koncepcji zabytku i doktryny konserwatorskiej w Polsce w XX wieku*, Lublin.
- Szymgin B., 2007, *Dziedzictwo w transformacji. Polskie doświadczenia*, (w:) M.A. Murzyn i J. Purchla (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Kraków, s. 129-138.
- Throsby D., 2000, *Economic and cultural value in the work of creative artists*, (w:) E. Avrami and R. Mason (red.), *Values and heritage conservation*, Los Angeles, s. 26-31.
- Tocqueville A. de, 2005, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa.
- Tomaszewski A., 2000, *Dziedzictwo i zarządzanie*, (w:) K. Gutowska (red.), *Problemy zarządzania dziedzictwem kulturowym*, Warszawa, s. 7-11.
- Urry J., 2007, *Spojrzenie turysty*, Warszawa.
- Williams S., 2003, *W obronie wolności. Krucjata hakera na rzecz wolnego oprogramowania*, Gliwice. Internet: <http://stallman.helion.pl/>.
- Witkowska-Maksimczuk B., 2003, *Zabytki – rozważania aksjologiczne*, (w:) K. Gutowska (red.), *Dziedzictwo kulturowe – konteksty odpowiedzialności*, Warszawa, s. 75-90.
- Wróblewski P., 2007, *Udostępnienie krajobrazowych obiektów archeologicznych – potrzeby i możliwości*, „Saeculum Christianum” t. 14 (2), s. 27-54.
- Zeidler K., 2007, *Prawo ochrony dziedzictwa kultury*, Warszawa.
- Zeidler K., 2010, *Czy prawo rozumie sztukę?* (w:) T. Gardocka i J. Sobczak (red.), *Prawna ochrona zabytków*, Toruń, s. 179-191.
- Zeidler K. red., 2010, *Leksykon prawa ochrony zabytków. 100 podstawowych pojęć*, Warszawa.

ABSTRACT

This article applies to the definition of cultural heritage, its value to society and to the problem of its ownership, as well as to conflicts that arise around ownership of the cultural heritage.

Human creations, as well as creations of nature that have spiritual values, may be called "cultural goods". "Cultural heritage" is, however, this part of the past cultural goods, which had been considered valuable for the next generations and thus survived to the present. The notion of a "monument" should be reserved for the material remains of the past human activities. In the last quarter of the twentieth century, it was noted that cultural phenomena are the resources, analogous to natural resources. Cultural heritage is a limited resource, non-renewable and vulnerable to damage as a result of both external factors, such as the decay resulting from the passage of time, as well as a result of excessive and uncontrolled consumption. Moreover, the cultural resources are the subject of common ownership and there is a need to manage them wisely in the public interest.

Most theorists as the most important criteria for the recognition of an object as belonging to the category of cultural heritage considers its cognitive and emotional values, which jointly are frequently described as „historical value“. The value of cultural heritage is multidimensional and can be measured on many scales. Some of the heritage values are the values of universal, transcendent, objective and unconditional character. Other values are related to the particular social or cultural context of the recipient.

With regard to the ownership of cultural heritage, the author - after considering various theories on this issue - proposes to adopt the theory of common property, which as a consequence leads to the principle of free access to the cultural heritage. Cultural heritage needs to be public domain in the sense that everyone should have equal access to the spiritual values that the heritage contains. This does not mean necessarily expropriation of private owners of individual objects making up the cultural heritage. From the standpoint of the idea of free access it does not matter who owns the substance of an object in a legal sense, if only the ownership right does not affect the public interest.

prof. dr hab. Zbigniew Kobylński, archeolog, zabytkoznawca, teoretyk zarządzania dziedzictwem kulturowym. Jest dyrektorem Instytutu Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz profesorem w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN. W latach 1995-1999 pełnił funkcję zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków. Od roku 2007 pełni funkcję prezesa Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich. Jest autorem m.in. książek „Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego” (2001) oraz „Własność dziedzictwa kulturowego” (2009), a także licznych artykułów naukowych.